

17 września 2018



Energia i historia

Chwytna muzyka, energia, pomysłowe kostiumy i dobra scenografia, utalentowani aktorzy, dobrze przygotowani muzycznie i świetnie tańczący, grający z niespożytą energią i zaangażowaniem. Tyle można by napisać o sobotniej premierze Teatru im. Stefana Żeromskiego w Kielcach „Bem! Powrót człowieka-armaty”. Ale to byłoby za mało.

Usatysfakcjonowany widz, podśpiewujący motyw przewodni, który sam wpada w ucho przylepiając się do człowieka jak plaster miodu w gorzkich czasach smutnego obchodzenia wszelkich rocznic, to też za mało. Bo po “achach” i “ochach” przychodzi refleksja, że przecież to śmiech przez łzy. Że przecież historia kołem się toczy i różnie może być. I pozostaje człowiek po spektaklu z bolącą głową od myślenia: czy odbarwiać bohaterów, przypominać niechlubne wydarzenia z historii, wytykać własnemu narodowi, czyli sobie samemu, nie cieszyć się po prostu, tylko rozpamiętywać? I myśli człowiek, czy to niewinne naigrywanie, przypomnianie i komentowanie pozwoli wrzucić nam na luz, czy może zabetonuje w dotychczasowych postawach i poglądach? Tak czy owak, teatr to jedyne miejsce na ziemi, w którym każde pytanie, każda interpretacja spodziewanej odpowiedzi jest słuszna, dobra i niepodważalna. Ludzie teatru, a w tym przypadku teatru i kabaretu – tworzą, a my, widzowie – Polacy myślny, po prostu myślny! To jest bowiem najpewniej przesłanie wspaniałego, kolorowego spektaklu muzycznego. A jeśli ktoś znalazł inne,

historyczne na przykład, to też dobrze. Był bowiem generał Bem, inżynier, artylerzysta, dowódca, katolik i muzułmanin, bohaterem Polski i Węgier i spektakl przypomina ważne chwile jego życiorysu, nie zawsze żartując, czasem boleśnie raniąc nasze polskie, dobre o sobie mniemanie.

W ramach programu „100 wskrzeszeń na 100-lecie Polski” kabaret Pożar w Burdelu przygotowuje serię biograficznych musicali. Pierwszym z nich jest właśnie Bem. Ten spektakl dla koneserów teatru będzie też wyjątkowy z powodu koprodukcji, której jest wytworem. Przygotowały go teatry Syrena z Warszawy, Pożar w Burdelu i nasz kielecki teatr.



Dyrektor kieleckiego teatru Michał Kotański

Reżyser Michał Walczak i dyrektor kieleckiego teatru Michał Kotański podkreślali po premierze, że liczba prób była ograniczona, że nasz teatr nie jest przystosowany do tego typu muzycznych spektakli. Tym bardziej więc brawa. Zwłaszcza dla Anny Antoniewicz,

która właściwie nie schodziła ze sceny, śpiewając, tańcząc i mówiąc. Ale brawa należą się wszystkim aktorom, autorom i dyrektorowi teatru, że taką wyjątkową ucztę mieliśmy w sobotę w Kielcach.

Marzena Sobala